

Kapitalizm – TAK! Wypaczenia – NIE!

„Wędrujący świat” Grzegorza Kołodki to na polskim rynku pozycja szczególna co najmniej z kilku powodów. Pierwszy z nich to forma pracy. Choć autor zasłynął na skalę międzynarodową głównie jako ekonomista, jego książka przekracza bariery tradycyjnej nauki o gospodarce, wpisując rozważania na jej temat w szeroki kontekst kulturowy i historyczny, ujawniając przy tym wysoki poziom wiedzy humanistycznej autora.

Agata ROZENBERG

Dalej – rzadkością na polskim rynku jest dzieło ekonomiczne, które z czystym sumieniem możemy polecić całemu laikowi w tej dziedzinie wiedząc, że nie zostanie on zalany (i zniechęcony) potokiem specjalistycznych terminów, zestawień i wyczerpię statystycznych. Te ostatnie zostały – specjalnie dla miłośników wszelkich liczb – przeniesione do Internetu na witrynę wędrującego świata, podczas gdy zasadniczy tekst książki zadziwia przystępnością i starannością językową. Jeszcze jednak bardziej pozytywną niespodzianką jest sama treść pracy.

Już od pierwszego rozdziału Kołodko nie tylko zdecydowanie odcina się od dominującego w Polsce neoliberalnego myślenia o gospodarce, ale i poddaje je zdecydowanej krytyce. Były wicepremier nie waha się wykazać, że spora część głosicieli wolnej ręki rynku doskonale zdaje sobie sprawę z fałszywości gloryfikowanych dogmatów, lub też pod samym wpływem ich długotrwałego powtarzania nabywa wiarę, którą pragnie przekazać innym. Podkreśla przy tym antynaukowość takiego podchodzenia do ekonomii, jak również prozaiczne, materialne przesłanki (mówiąc wprost: pozostawanie w służbie wielkiego kapitału) stojące u podstaw takiego zachowania.

W odróżnieniu przy tym od fanatyków wolnego rynku, którzy swoje poglądy często zawierają w stwierdzeniu „tak być musi, bo inaczej być nie może”, autor „Wędrującego świata” poświęca cały rozdział na przedstawienie marnego w gruncie rzeczy dorobku neoliberalistów, zarówno na polu teoretycznym, jak i w praktyce ekonomicznej. Kołodko wzmacnia swój wywód mnogością przykładów, łącząc konkretne liczby i fakty z polemiką polityczną, a nawet elementami historii alternatywnej i filozofii historii (nie tylko zresztą gospodarczej).

Krytyka neoliberalnych koncepcji nie jest pełna, dopóki nie przedstawi się wobec nich alternatywy. Tak też czyni Kołodko, prezentując ekonomię rozwojową i podkreślając nierozzerwalny związek między wzrostem gospodarczym a redystrybucją wyprodukowanych dóbr. Wykazuje przy tym powierzchowność oceniania kondycji państwa wyłącznie za pomocą ulubionego narzędzia neoliberalistów – PKB, przywołując przykłady tych krajów, gdzie wzrost tego wskaźnika nijak nie

przekładał się na podnoszenie się poziomu życia przeciętnych obywateli, a wręcz odwrotnie – dochodziło do narastania nierówności wewnątrz społeczeństwa. Propozycja autora zakłada przeciwstawienie się właśnie tym tendencjom, zmianę priorytetów polityki ekonomicznej w skali poszczególnych krajów, jak również w całym zglobalizowanym świecie.

Kołodko jest jednak konsekwentnym zwolennikiem pozostania przy gospodarce rynkowej – zmodyfikowanej, poddanej kontroli, orientowanej na człowieka, ale w dalszym ciągu zachowującej podstawowe pryncypia kapitalizmu. Postępowość tego ostatniego systemu – mimo wszystkich swoich degeneracji – nie zostaje również nigdzie zakwestionowana. Tworzy to przykre wrażenie pewnej niekonsekwencji prezentowanej książki, potęgowane jeszcze przez kontrastujące z niezwykłe odważnym pierwszym rozdziałem konstatacje o wyższości kapitalizmu nad innymi formacjami ekonomicznymi oraz sprowadzanie pojęcia socjalizmu do zdegenerowanego systemu panującego w ZSRR, a następnie bloku wschodnim. Założenie to skutecznie blokuje wszelką refleksję nie tylko nad możliwym wyjściem poza granice nakreślone przez gospodarkę rynkową, ale i nad realnością wprowadzania w życie sugerowanych przez autora pryncypiów ekonomii rozwojowej.

Choć Kołodko wykazuje się imponującą, w zestawieniu z innymi polskimi ekonomistami, znajomością historii oraz umiejętnością jej analizy, nie podejmuje trudu ustosunkowania się do przykładów tych państw, które nie chciały przeprowadzać u siebie rewolucji socjalistycznej, a jedynie poddać agresywny kapitalizm pewnej – ograniczonej zresztą – kontroli. Sama Ameryka Łacińska może dostarczyć w tym zakresie co najmniej kilku ciekawych przykładów, w tym boliwijskiego i ekwadorskiego, rozgrywających się dosłownie na naszych oczach. Działalność demokratycznych rządów, pragnących ograniczenia samowoli kapitału bez zrywania z wolnym rynkiem prowadziła zawsze – i prowadzi również we wskazanych przypadkach – do agresywnej odpowiedzi ze strony zagrożonej klasy posiadającej, tworząc prostą alternatywę – albo rewolucja, albo całkowita dominacja wielkich właścicieli ze wszystkimi jej antyspołecznymi konsekwencjami. Trudno zresztą dopatrzeć się u Kołodki wyraźnego wskazania antagonizmu między pracownikami a pracodawcami, sprzeczności ich

GRZEGORZ W.
KOŁODKO

WĘDRUJĄCY
ŚWIAT

Wydawnictwo: S-k

Grzegorz Kołodko, „Wędrujący świat”, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 440.

gospodarczych interesów.

Mimo całego oskarżenia neoliberalizmu i obnażenia jego metod działania – rzeczy szczególnie cennej na polskim gruncie – autor przekonuje, że dalszy rozwój kapitalizmu może przynieść pozytywne skutki w skali globalnej, oczywiście pod warunkiem zerwania z jego neoliberalną formą. Ponownie jednak nie pada pytanie o realność takiego zerwania, a i sam optymizm byłego wicepremiera może dziwić w zestawieniu z wiedzą o dotychczasowych tendencjach rozwojowych kapitalizmu, gdzie rozwój (czy raczej ekspansja) tego systemu sama w sobie wywoływała polaryzację społeczną w skali ponadnarodowej, a względnie dobra sytuacja jednych pracowników zawsze wiązała się z nędzą drugich.

Kontrowersje może również budzić stale przywoływany motyw postępu światowego przy niemal zupełnym pominięciu kwestii wpływu, jaki wywierają na niego zorganizowane ruchy masowe, a także podejmowanie samego problemu postępu bez rozwinięcia refleksji o istnieniu grup społecznych o sprzecznych interesach (ich istnienie zostaje zaledwie zasygnalizowane). Z takiego ujęcia koncepcji postępu, w prostej linii, wynika wiara w rychłe zniknięcie zjawisk rasizmu, nacjonalizmu czy ksenofobii, która również może być przedmiotem wątpliwości.

Przy wszystkich powyższych zastrzeżeniach Grzegorz Kołodko napisał jednak książkę ważną. Ważną, bo wnoszącą świeże i oryginalne spojrzenie do dyskusji o przyszłym kształcie ekonomii, co jest szczególnie istotne w obecnej kryzysowej sytuacji światowej gospodarki. Przedstawione tezy wnoszą przy tym ożywczy powiew w polski tok tej dyskusji, który nadal, wbrew logice i kolejnym wydarzeniom w globalnej ekonomii, zdominowany jest przez fanatyków wolnego rynku. Pozwalają bowiem, jeśli nie na pełne zrozumienie funkcjonowania kapitalizmu i przyczyn dla których nie jest to system doskonały, przynajmniej na poznanie pewnych prawd o neoliberalizmie, które oficjalne publikacje skrzętnie skrywają. ■